

## UZASADNIENIE

**M. R.** została oskarżona o to, że w bliżej nieokreślonym czasie, lecz nie wcześniej niż od dnia 23 stycznia 2014 r. do dnia 17 lipca 2016 r. w W. przy Al. (...) oraz w innych ustalonych oraz nieustalonych miejscach na terenie W., uporczywie nękała W. H., w szczególności poprzez nachodzenie go w miejscu jego pracy oraz w okolicy miejsca jego zamieszkania, formułowanie w stosunku do niego obraźliwych oraz nieprawdziwych i krzywdzących go wyrażań, szarpanie oraz popychanie, niepokojenie go wiadomościami SMS oraz e-mail, umieszczanie złośliwych wpisów na portalach internetowych, co wzbudziło w nim uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia oraz istotnie naruszyło jego prywatność, tj. o czyn z art. 190a § 1 kk.

### ***Na podstawie zgromadzonego w sprawie materiału dowodowego Sąd ustalił następujący stan faktyczny:***

M. R. i W. H. pozostawali w nieformalnym związku do około 2010/2011 roku. W 2009 roku M. R. została zatrudniona w spółce (...) Sp. z o.o. z siedzibą w W., której udziałowcem i prezesem zarządu był W. H.. Następnie od dnia 1 października 2010 r. M. R. zaczęła pełnić funkcję członka zarządu tej spółki. W dniu 23 stycznia 2014 r. złożyła rezygnację z tej funkcji. W związku z powyższym zachodziła konieczność uregulowania szeregu spraw związanych z ustaniem stosunku pracy i wzajemne rozliczenie stron. Na tym tle dochodziło też do sporów, albowiem strony odmiennie postrzegały należne im prawa.

W wyniku prowadzonych przez strony negocjacji doszło w dniu 4 marca 2014 r. do podpisania protokołu porozumienia pomiędzy M. R. a reprezentującym spółkę (...) – P. K., dotyczącego zakończenia współpracy. Porozumieniem tym strony dokonały rozliczenia finansowego, niemniej w § 2 pkt 4 strony określiły też, że „protokół ten nie zamyka im drogi do zawarcia odrębnego porozumienia w celu objęcia oskarżonej programem opcyjnym w uzgodnionych projektach akcelerowanych przez spółkę i że w tym zakresie strony wyrażają wolę porozumienia”. Ponadto uzgodniono, że M. R. pozostanie w zarządzie spółek (...) Sp. z o.o. i (...) SA do czasu zatwierdzenia sprawozdania finansowego tych spółek za rok 2013.

**dowód:** kopia porozumienia - protokół k. 41-42 akt PR 2 Ds. 416. (...)

Mimo podpisania porozumienia M. R. nadal pozostawała w zarządzie spółek, w których nie zostały przygotowane sprawozdania finansowe, jak również w dalszym ciągu nie zostały jej wydane świadectwa pracy, do czego konieczne było uporządkowanie spraw związanych z zaległymi urlopami. W związku z koniecznością rozstrzygnięcia tych spraw, jak też wysuwanych przez M. R. roszczeniami wobec spółki z tytułu wynagrodzenia i rozliczenia jej wkładu w spółkę, pojawiała się ona w siedzibie Spółki i domagała się rozmowy z osobą umocowaną do jej reprezentowania. Rozmowę taką przeprowadziła ona m.in. z upoważnioną przez W. H. – E. O.. W takich też okolicznościach doszło w dniu 27 marca 2014 r. do rozmowy pomiędzy M. R. i P. K., w trakcie której zwróciła ona klucze do biura. Została też zapytana o to, czy oczekuje wydania jej pokwitowania przez P. K., z którego wynikałoby, iż tego zwrotu dokonała. M. R. zrezygnowała z otrzymania takiego dokumentu. W dalszej części rozmowy omawiane były kwestie zaległego urlopu wypoczynkowego, ewentualnego podpisania przez nią wniosków urlopowych i wydania jej świadectw pracy.

**dowód** : wyjaśnienia M. R. k. 128-130, 255; zeznania E. O. k. 227-229; zapis zarejestrowanej rozmowy - płyta CD k. 221; wniosek o sprostowanie świadectwa pracy wraz z załącznikami, zawezwanie do próby ugodowej, odpowiedź na wniosek o zawezwanie do próby ugodowej k. 66-79 akt PR 2 Ds. 416.1017

Jeszcze zanim jednak doszło do złożenia rezygnacji przez M. R. z funkcji członka zarządu spółki, na portalu (...) pojawił się w dniu 14 stycznia 2014 r. wpis odnoszący się do spółki (...) o treści „Nie polecam”. Pod tym wpisem znalazły się komentarze umieszczone przez niezidentyfikowane osoby. Kolejny wpis z 11 lutego 2015 r. pochodził zaś od spółki (...), w którym oświadczyła ona, iż negatywne wpisy odnośnie tej spółki nie znajdują odzwierciedlenia w rzeczywistości, przedmiotowe komentarze są kłamliwe i mogą stanowić naruszenie dóbr osobistych Spółki, jak również wyczerpywać

znamiona przestępstwa z art. 212 § 2 kk. Wśród tych wpisów znalazły się też takie, które odnosiły się bezpośrednio do osoby oskarżonej.

**dowód:** zeznania K. M. k. 229-230; wydruki wpisów z portalu (...) k. 20-21

Pod koniec 2014 r. w czasie odbywającego się Kongresu, na którym jednym z panelistów był W. H., pojawiła się M. R.. Usiadła wówczas w pierwszym rzędzie wraz z inną towarzyszącą jej osobą i „teatralnymi” gestami komentowała wystąpienie oskarżyciela.

**dowód:** częściowo zeznania W. H. k. 156;

M. R. pojawiła się także na kolejnym Kongresie, którego organizatorem była Fundacja zarządzana przez oskarżyciela, gdzie również nie zarejestrowała swojego udziału. Na tym Kongresie nie doszło do żadnych sytuacji, w których zachowanie oskarżonej w jakikolwiek sposób zakłóciłoby przebieg tego wydarzenia.

**dowód:** częściowo zeznania W. H. k. 156; zeznania J. G. k. 226-227

W dniu 24 maja 2016 r. Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej otrzymał anonimowe zgłoszenie, jakoby w jednym z domów troje dzieci wzywało pomocy. W związku z tym dwoje pracowników Ośrodka – P. P. i J. A. udali się pod wskazany adres, którym okazał się być dom zajmowany przez W. H. wraz z rodziną. Osobą dzwoniącą do Ośrodka była kobieta, podająca się za pracownika opieki społecznej, niemniej nie ujawniła ona swojego imienia i nazwiska, jak również nie zachowano numeru telefonu, z którego wykonano to połączenie. Na miejscu pracownicy skierowani do zweryfikowania tego zgłoszenia zastali żonę oskarżyciela oraz dwoje dzieci w wieku półtora roku i opiekunkę. Interwencja pracowników ośrodka poprzedzona była tym, jak oskarżyciel z co najmniej tygodniowym wyprzedzeniem minął samochodem jadącą w pobliżu jego miejsca zamieszkania oskarżoną, jak też widział ją z okna swojego domu, gdy zatrzymała samochód w pobliżu

**dowód:** częściowo zeznania W. H. k. 159, 173, zeznania P. P. k. 195-197, karta pracy socjalnej wraz z notatką służbową k. 212-213

**M. R.** nie przyznała się do popełnienia zarzucanego jej czynu i wyjaśniła, że odnosi wrażenie, iż W. H. wykorzystuje postępowanie karne, by zniechęcić ją do odzyskania należności od firmy (...). Powodem miało być też to, że stanowi ona konkurencję dla jego firmy. Podkreśliła, że kontakty z firmą (...), w większości odbywające się też za pośrednictwem kancelarii prawnej, wynikały z chęci odzyskania przez nią należności. Przyznała, że dopominała się o kontakt i była w siedzibie firmy, ale było to spowodowane chęcią odzyskania przez nią należności lub też wynikało z obowiązków, które jeszcze na niej ciążyły. Jej obecność w firmie, która została przytoczona w akcie oskarżenia, i żądanie spotkania z P. K. albo W. H. uzasadniona była tym, że w spółce portfelowej (...) S.A. nie było jeszcze przeprowadzone badanie przez biegłego rewidenta, co uniemożliwiło zatwierdzenie w terminie sprawozdania finansowego i wiązało się to bezpośrednio z konsekwencjami dla samej oskarżonej. Zaprzeczyła ona natomiast temu, aby przebywała w miejscu zamieszkania oskarżyciela i aby naruszała jego mir domowy.

M. R. zaprzeczyła również, aby kontaktowała się z W. H. na jego prywatny numer telefonu i aby korzystała z jego prywatnego adresu mailowego. Podkreśliła, że bez znaczenia dla niej było to, z kim z ramienia spółki (...) będzie się kontaktować, oczekiwała natomiast rozliczenia jej wkładu, co miało nastąpić albo w formie pieniężnej, albo w formie udziałów w spółkach zależnych. W porozumieniu, które zostało podpisane zaznaczono - jej zdaniem - to, że dotychczasowe rozliczenie nie uwzględnia tej wartości. Wyjaśniła, że gdy odeszła z firmy, to negocjacje były prowadzone przez dwie kancelarie – kancelarię spółki (...) i jej kancelarię. W pewnym momencie te negocjacje zostały przerwane i całkowicie urwał się kontakt z firmą, ani jej mecenas, ani ona osobiście nie byli w stanie skutecznie skontaktować się ze spółką. Firma (...) uznała, że się nie rozliczy. Natomiast oskarżona próbowała w inny sposób dotrzeć do spółki – telefonicznie, mailowo czy osobiście. Podkreśliła, że do rozliczenia pozostały także z tytułu umów o pracę. Przyznała też, że zaprzestała dochodzenia swoich należności po tym, jak się dowiedziała, że spółka jest w złej

kondycji finansowej, co groziło tym, że poniesie ona koszty postępowania sądowego i koszty zastępstwa procesowego, a należności tych nie uda się jej następnie wyegzekwować.

Odnosnie swoje udziału w konferencji w 2014 r. wyjaśniła, że udała się tam, chcąc porozmawiać z wieloma osobami, które miały brać w niej udział, w tym także z W. H.. Na tę konferencję wysłała mailem swoje zgłoszenie i po prostu przyszła, gdyż była to otwarta konferencja. Wyjaśniła też, że w jej trakcie W. H. podszedł do niej i w wulgarny sposób zażądał, aby opuściła tę imprezę.

Przyznała, że wcześniej z W. H. wiązały ją bliskie relacje, natomiast mimo że przestali mieć relacje prywatne, to na prośbę W. H. nadal pozostała w firmie ze względów biznesowych. W międzyczasie obydwójce zawarli związki małżeńskie. Poróżniły ich natomiast sprawy zawodowe: pierwsze to odsuwająca się w czasie egzekucja jej należności, po drugie fakt wprowadzenia do zarządu P. K., którego oceniała jako osobę niekompetentną (**vide** k. 128-130)

M. R. ustosunkowując się do przeprowadzonych dowodów uzupełniająco wyjaśniła, że „kwestia kluczy” nie ma charakteru drugorzędny, jak twierdził to świadek P. K., gdyż została oskarżona o ich przywłaszczenie, a brak ich zwrotu miał też spowodować konieczność wymiany zamków i rodzić obawy po stronie oskarżyciela. Nadto podkreśliła, że celowo formułowane były takie podejrzenia wobec niej, chociaż osoby te wiedziały, że dokonała zwrotu tych kluczy, gdyż nie spodziewano się tego, że może mieć taki dowód, jak nagranie z tej rozmowy. Te wymyślone oszczerstwa na jej temat nie miały zatem – jej zdaniem - nic wspólnego z rzekomym uporczywym nękanem W. H., wręcz przeciwnie – to ona była nękana, do czego użyto także sądu karnego. (**vide** k. 255)

M. R. nie była dotychczas karana sędownie. (k. 248 informacja z KRK)

### **Sąd zważył, co następuje:**

Przeprowadzone postępowanie dowodowe nie daje – zdaniem Sądu – podstaw do uznania, że M. R. swoim działaniem wyczerpała znamiona występkę z art. 190a § 1 kk, mającego polegać na uporczywym nękanem innej osoby lub osoby jej najbliższej, czym wzbudzić miała uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia lub istotnie naruszyć jej prywatność.

W przepisie § 1 ustawodawca posługuje się określeniem „uporczywe nękanie”, którego kodeks nie definiuje, stąd sięgając do wykładni literalnej uznać należy, iż nękanie to: „ustawiczne dręczenie, trapienie, niepokojenie (czymś) kogoś; dokuczanie komuś, nie dawanie chwili spokoju” (Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. 2, Warszawa 1984, s. 317). Stalkingiem są więc takie zachowania, które cechują się powtarzalnością, są odbierane przez osobę nimi dotkniętą jako dręczenie, oddziałujące na jej wolność jako jednostki, w konsekwencji czego wywołane zostaje u niej poczucie zagrożenia lub naruszenia prywatności.

Art. 190a § 1 kk posługuje się jednak zarówno kryterium subiektywnym w postaci poczucia zagrożenia, oznaczającego wewnętrzny odbiór, odczucie lęku i osaczenia osoby doświadczanej nękanem, jak i obiektywnym, wskazując na to, iż poczucie zagrożenia musi być uzasadnione okolicznościami. Subiektywne odczuwanie zagrożenia przez osobę należy jednak zawsze konfrontować z wiedzą, doświadczeniem i psychologią reakcji ogółu społeczeństwa, obiektywizować poprzez poczucie zagrożenia w danych okolicznościach, jakie towarzyszyłyby przeciętnemu człowiekowi (tak wyrok Sądu Najwyższego z dnia 29 marca 2017 r. sygn. akt IV KK 413/16).

O uporczywym zachowaniu się sprawcy świadczyć będzie z jednej strony jego szczególne nastawienie psychiczne, wyrażające się w nieustępliwości nękania, tj. trwaniu w swego rodzaju uporze, mimo próśb i upomnień pochodzących od pokrzywdzonego lub innych osób o zaprzestanie przedmiotowych zachowań, z drugiej natomiast strony - dłuższy upływ czasu, przez który sprawca je podejmuje. Skutkiem zachowania się sprawcy musi być wytworzenie u pokrzywdzonego uzasadnionego poczucia zagrożenia lub poczucia istotnego naruszenia jego prywatności (tak wyrok Sądu Apelacyjnego we Wrocławiu z dnia 19 lutego 2014 r. sygn. akt II AKa 18/14).

By zachowanie mogło być uznane za stalking, nękanie przez sprawcę musi być uporczywe, a zatem polegać na nieustannym oraz istotnym naruszeniu prywatności innej osoby oraz na wzbudzeniu w pokrzywdzonym uzasadnionego okolicznościami poczucia zagrożenia. Ustawodawca nie wymaga przy tym, aby zachowanie stalkera niosło ze sobą element agresji. Nadto prawnie irrelevantne jest w kontekście strony podmiotowej tego przestępstwa, czy czyn sprawcy powodowany jest żywionym do pokrzywdzonego uczuciem miłości, nienawiści, chęcią dokuczenia mu, złośliwością czy chęcią zemsty. Dla bytu tego przestępstwa nie ma znaczenia, czy sprawca ma zamiar wykonać swoje groźby. Decydujące jest tu subiektywne odczucie zagrożonego, aczkolwiek oceniane w sposób zobiektywizowany (tak postanowienie Sądu Najwyższego z dnia 12 grudnia 2013 r. III KK 417/13).

Jest to też przestępstwo wieloczynowe. Z samego znaczenia słowa „nękać” wynika bowiem, że ma to być wiele zachowań, innymi słowy, nie może być to zachowanie jednokrotne czy też kilkukrotne, w szczególności, gdy nękanie to ma być także uporczywe. Poprzez dodanie znamienia uporczywości ustawodawca zawęził zatem ochronę pokrzywdzonego do sytuacji, w których aktywność sprawcy nie ogranicza się do powtarzalnego, jednak nie uporczywego zachowania.

Przechodząc do okoliczności niniejszej sprawy, działania M. R., które W. H. odbierał jako uporczywe nękanie jego osoby, budzące w nim poczucie zagrożenia i naruszające jego prywatność, miały zdaniem tego ostatniego przybrać formę nachodzenia go w siedzibie spółki (...), umieszczania negatywnych wpisów na portalach internetowych, wielokrotnego przesyłania wiadomości sms oraz e-maili, nękania podczas wydarzeń biznesowych i nachodzenia oskarżyciela w okolicy miejsca zamieszkania.

**W. H.** (k. 152-160, 167-174, k. 11v-12v akt PR 2 Ds. 416.1017) zarzucał bowiem M. R. kilkunastokrotne nachodzenie go w siedzibie spółki (...) w pierwszej połowie 2014 r., gdzie miała zachowywać się agresywnie, głośno, żądać z nim rozmowy, trzaskać drzwiami, wydawać polecenia pracownikom, przeszkadzać im w pracy, miała też krzyczeć, że została oszukana, że odegra się na oskarżycielu posiłkowym. Nadto w czasie jednej z wizyt miała też mu grozić. W. H. zeznał wprost, że M. R. wielokrotnie przychodziła do biura i urzędowała karczemne awantury, m.in. E. O. i A. L. (k. 154) Świadcami tych awantur mieli być - zdaniem oskarżyciela - „wszyscy”. Konfrontując tę część depozycji W. H. z zeznaniami imiennie wskazanych przez niego pracowników, należy zdaniem Sądu wyprowadzić wnioski, że wizyty, o których zeznawał oskarżyciel, nie miały po pierwsze miejsca kilkunastokrotnie, a po wtóre, nie wiązały się one ze wszczynaniem awantur tymże pracownikom, czy też nie miały one tak drastycznego, gwałtownego przebiegu, jak to relacjonował.

Świadek E. O. w odniesieniu do częstotliwości, z jaką oskarżona miała się pojawiać w siedzibie spółki, podała, że takich sytuacji od momentu jej rezygnacji z funkcji członka zarządu do września 2014 r., kiedy to świadek zakończyła swoje zatrudnienie, była może jedna albo dwie (k. 228) Opisała też, że w czasie wizyty panowała wprawdzie nerwowa atmosfera, niemniej wynikała ona z faktu konieczności wyjaśnienia spraw dotyczących podpisanych przez oskarżoną umów ze spółką i ich rozliczenia (k. 228). Podkreśliła jednakże, iż był to powód do zdenerwowania zarówno dla oskarżonej, jak i dla świadka, jako osoby zajmującej się księgowością w spółce. Depozycje te nie potwierdzają zatem, aby zachowanie oskarżonej w tym czasie odbiegało od przyjętych norm, czy też aby było całkowicie nieuzasadnione.

Również depozycje **M. S.** nie dowodzą, aby wizyty M. R. w siedzibie spółki miały miejsce wielokrotnie. Świadek ten zeznał, że wizyty te miały charakter sporadyczny przy jednoczesnym zastrzeżeniu, że również jego obecność w firmie była nieregularna. Niemniej depozycje te nie dowodzą, aby wizyty – jak twierdził oskarżyciel – przybrały formę „nachodzenia” i to wielokrotnego. Nie potwierdził on także, aby był świadkiem kłótni pomiędzy nią a oskarżycielem, a tym bardziej jakichkolwiek aktów przemocy. (k. 160-162) Co więcej M. S. nie potwierdził, aby w spółce obowiązywał „nieformalny” zakaz wpuszczania M. R. na teren siedziby spółki, bądź też aby jej pojawianie się tam wzbudzało wśród pracowników obawy.

Natomiast **K. M.** potwierdziła wprawdzie, iż dochodziły do niej informacje o tym, że zdarza się, iż oskarżona pojawia się w biurze i że celem tych wizyt miało być wprowadzenie atmosfery niepokoju i ogólnej destabilizacji (k. 229), niemniej nigdy nie była ona bezpośrednim świadkiem takich wizyt. O takich sytuacjach miała dowiedzieć się jedynie z

relacji bliżej nie określonych pracowników. Tak ogólnikowe relacje, oparte ponadto na informacjach „zasłyszanych”, nie dają podstaw do uznania, aby wizyty te miały służyć innemu celowi, aniżeli ten, który deklarowała w swoich wyjaśnieniach oskarżona.

Świadek **M. M.** nie miała zaś żadnej wiedzy co do ewentualnych wizyt oskarżonej w siedzibie spółki (k. 232)

W odniesieniu do nękania, które miało przybrać formę złośliwych wpisów na portalach internetowych, W. H. zarzucał M. R., że zamieszczała ona niepochlebne wpisy na portalu F. oraz na portalu (...).

W. H. przypisywał M. R. autorstwo negatywnych wpisów pojawiających się w internecie na temat spółki, tudzież odnoszących się do jego osoby i twierdził też, że o negatywnych wpisach na temat spółki miał się dowiedzieć od M. S. i K. M. (k. 169), przy czym M. S. zeznał, iż o tym wpisach dowiedział się od P. K., że sam do tych wpisów nie zaglądał, a jedynie zapoznał się z komentarzami (k. 160). Przesłuchana na tę okoliczność K. M. nie wskazała, aby miała wiedzę co do tego, kto zamieszczał te wpisy, chociaż była pracownikiem odpowiedzialnym za obecność spółki w mediach i zajmowała się pojawiającymi się na jej temat publikacjami.

Brak jest w niniejszej sprawie wiarygodnych dowodów świadczących o tym, iż to oskarżona była osobą, która zakładałaby fikcyjne konta po to, aby zamieszczać w nich niepochlebne opinie na temat spółki i móc je następnie komentować. Twierdzenia oskarżyciela w tym względzie nie zostały poparte żadnymi dowodami, ani też budującymi ciąg poszlakami. Jest to jedynie przyjęte przez niego przypuszczenie, odpowiadające prezentowanej przez niego wersji wydarzeń. Mimo zachowania w tym pewnej logiki, nie jest to ani poszlaka, ani tym bardziej dowód, iż działania te były podejmowane przez oskarżoną. Równie możliwą i prawdopodobną wersją jest to, iż inne osoby takie niepochlebne opinie mogły zamieszczać, niezależnie od tego, czy ich ukazanie się mogło odpowiadać stanowisku, które na temat spółki i jej prezesa miała sama oskarżona.

Należy również zauważyć, że te komentarze, które pokazały się na profilu F., a których autorstwo przypisywał oskarżyciel M. R. (z dnia 18.12.2014 r. i 02.09.2014 r.) oraz jej komentarz, nie odznaczały się szczególną napastliwością, miały natomiast charakter drwiący.

Te nękające działania wobec W. H. miały przybierać też w 2015 i 2016 r. - zdaniem oskarżyciela - formę rozsyłania maili i smsów, zawierających treści obraźliwe wobec oskarżyciela. Należy nadmienić, że ani sms-y ani też maile z tego okresu nie zachowały się. O ich treści i wymowie oraz częstotliwości można zatem wnioskować jedynie w oparciu o depozycje oskarżyciela, który prezentuje postawę co najmniej niechętną wobec oskarżonej.

Za pomocą takich maili i sms-ów M. R. miała też zniechęcić do pracy w spółce (...) i nakłaniać niektórych pracowników do zatrudnienia się w spółce, którą kierowała. Działania takie miały być podejmowane wobec M. S. i M. M.. Świadek M. S. potwierdził wprawdzie fakt korespondencji sms-owej pomiędzy nim a M. R., która proponowała mu przejście do założonej przez siebie spółki, na potwierdzenie czego sporządzona została notatka służbowa podpisana przez świadka (zeznania M. S. k. 160-162) Przeprowadzenie takiej wymiany sms-ów, jak wskazał zresztą sam świadek, nie jest działaniem niespotykanym pomiędzy konkurującymi ze sobą podmiotami, zainteresowanymi w przejściu pracowników. Także i w tym przypadku działanie to obliczone było na zwiększenie potencjału działalności biznesowej prowadzonej przez oskarżoną, aczkolwiek odbierane było przez W. H. jako forma bezpośredniego ataku na jego osobę. Zdaniem Sądu, działanie takie nie mieści się jednak w kategorii uporczywego nękania osoby, które miałyby wzbudzać uzasadnione poczucie zagrożenia lub istotnie naruszać prywatność, w szczególności, gdy działania te podejmowane były bez wiedzy oskarżyciela, niejako „poza jego plecami”. Natomiast świadek M. M. zeznała, iż przystąpiła do rekrutacji z własnej woli i chęci, nie namawiana do tego przez oskarżoną.

O istnieniu zaś rywalizacji pomiędzy spółką oskarżyciela a działalnością podejmowaną przez oskarżoną, o obawach W. H. z tym związanych świadczą jego twierdzenia co do tego, że była już pracownica spółki (...) – M. M., mająca dostęp do informacji poufnych, w tym do konta bankowego, mogła przekazać te dane oskarżonej z chwilą gdy podjęła u niej zatrudnienie. Powyższa okoliczność winna być jednakże objęta ewentualnymi zapisami umownymi

między dotychczasowym pracodawcą i pracownikiem, dotyczącymi zakazu konkurencji. Nie dają się natomiast zakwalifikować jako formy uprzedzonego nękania.

Korespondencja e-mail z dnia 16 kwietnia 2015 r., która wysłana została przez oskarżoną zarówno na skrzynkę pocztową W. H., jak i mail ogólny „(...)”, jednoznacznie wskazuje na to, iż tak oskarżona, jak i oskarżyciel konkurowali ze sobą w sferze biznesowej. Krytyczne uwagi, które w tym mailu się znalazły, mogłyby – o ile oskarżyciel uznałby je za szkalujące – stanowić podstawę sprawy o naruszenie dóbr osobistych. Przesłanie kilku nawet takich maili, w tym także takiego z dnia 15 czerwca 2015 r. (k. 59 akt PR 2 Ds. 416.1017), o podobnej wymowie, negatywnej, aczkolwiek nie napastliwej, nie daje podstaw do uznania ich za formę uprzedzonego nękania. Brak tu bowiem znamienia uprzedzonego nękania, nieustępliwości po stronie oskarżonej.

Należy w tym miejscu wskazać, że W. H. zeznał w odniesieniu do częstotliwości przesyłania sms-ów przez oskarżoną, że było to jeden, dwa razy w miesiącu (k. 159). Te sms-y i maile miały jednak tak wytrącić oskarżyciela z równowagi, że krzyczał później na swoje dzieci (k. 159). Ta reakcja do zdarzeń, które były udziałem oskarżyciela, a sprowadzające się do dwukrotnego – jak przyznaje – otrzymania wiadomości tekstowych, była reakcją niewspółmierną i nieadekwatną, a poczucie zagrożenia, które miało u oskarżyciela wystąpić, nie dawało się tymi okolicznościami usprawiedliwić.

W ocenie Sądu, gdyby faktycznie wiadomości te nadsyłane przez oskarżoną powodowały u oskarżyciela taki stan niepokoju i na tyle ingerowały i zakłócały jego prywatność, to skorzystałby z możliwości zablokowania tego numeru w swoim telefonie. Osoba, do której kierowane są takie wiadomości sms, nie jest oczywiście zobligowana do podjęcia działań utrudniających bądź uniemożliwiających otrzymywanie niechcianych informacji, niemniej podjęcie chociażby próby takiego przeciwdziałania dowodzi, jakie reakcje takie kontakty wywołują. Oskarżyciel skoro zatem, jak sam zresztą przyznał, nie pomyślał o tym, to natężenie tych kontaktów – zdaniem Sądu - nie było dla niego na tyle dokuczliwe, aby musiał temu się przeciwstawić.

Treść zaś sms-a z dnia 31 października 2017 r., wysłanego notabene w okresie nie objętym zarzutem, potwierdza jedynie fakt, iż oskarżona nie przestała konkurować z oskarżycielem na gruncie biznesowym i że ucieszył ją fakt niepowodzenia po stronie oskarżyciela, czemu dała wyraz przesyłając tę wiadomość.

W ocenie Sądu, brak jest też wiarygodnych przesłanek pozwalających łączyć fakt telefonicznego anonimowego zgłoszenia do MOPS z oskarżoną. Wprawdzie oskarżyciel twierdził, iż dwukrotnie miał widzieć M. R. w pobliżu swojego domu, niemniej osoby zaangażowane w przeprowadzenie tej interwencji nie potrafiły wskazać jakichkolwiek danych pozwalających na zidentyfikowanie osoby, a jedynie na ewentualne zawężenie kręgu osób podejrzewanych. Świadek P. P. zeznał, że dzwoniącą osobą była kobieta, sądząc po głosie „młodsza”, co mogłoby wskazywać na oskarżoną (k. 195), niemniej jednocześnie dodał, że w tym rejonie często dochodzi do sytuacji wzajemnych oskarżeń między sąsiadami, na potwierdzenie czego przywołał inne zgłoszenie z tego samego dnia. (k. 196)

Oceniając zatem depozycje P. P. jako wiarygodne, brak jest niemniej dowodów, które wskazywać by mogły w sposób niewątpliwy, że zgłoszenie to pochodziło względnie zostało zainspirowane przez oskarżoną. Do poczynienia ustaleń w tym zakresie nieprzydatne okazały się zaś zeznania **J. A.** (k. 260-261), albowiem świadek nie pamiętała okoliczności związanych z tą konkretną interwencją.

Zdaniem Sądu, również twierdzenia świadka W. H. co do zatrzymania kluczy do biura przez oskarżoną i związanych z tym obaw, że może z nich uczynić użytek w czasie nieobecności pracowników nie znalazł potwierdzenia. Depozycje te są sprzeczne z zarejestrowanym nagraniem rozmowy pomiędzy M. R. a P. K., z której wynika, że oskarżona dokonała zwrotu kluczy, a ponadto na dzień 27 marca 2014 r., a zatem już po dacie podpisania protokołu z 4 marca 2014 r., który zdaniem oskarżyciela miał całkowicie rozliczać strony, nadal pozostawały niewyjaśnione kwestie takie chociażby, jak sprawy zaległych i nierozliczonych urlopów wypoczynkowych. I z tej chociażby przyczyny oskarżona miałaby powody pojawiać się w siedzibę spółki, aby sprawy te ostatecznie zostały uregulowane.

Należy w tym miejscu podkreślić, że świadek **P. K.**, zanim doszło do ujawnienia, iż oskarżona jest w posiadaniu takiego nagrania, utrzymywał, iż oskarżona zjawiała się w biurze i w sposób nerwowy stojąc nad pracownikiem namawiała

do zmiany pracy, twierdząc, że spółka (...) jest bankrutem, że sytuacja ta stała się dolegliwa i nieakceptowalna, a ponieważ oskarżona nie oddała kluczy do firmy, to postanowili zmienić zamki, co spowodowało, że zaprzestała ona nachodzić biuro (k. 199). Po ujawnieniu zaś tego nagrania świadek P. K. dążył do umniejszenia znaczenia kwestii kluczy, twierdząc, że miała ona charakter drugorzędny (k. 254-255), chociaż wcześniej nadawał jej doniosłe znaczenie, wiążąc wymianę zamków z dążeniem do uniemożliwienia oskarżonej pojawiania się w biurze spółki.

Depozycje W. H. złożone w czasie prowadzonego postępowania przygotowawczego (k. 111v-112v akt 2 Ds. 416.2017) są zbieżne z depozycjami złożonymi w toku procesu, aczkolwiek obrazują one, w jaki sposób oskarżyciel opisuje relacje pomiędzy nim a oskarżoną i jakie nadaje temu znaczenie. Indagowany przykładowo co do tego, czy wzbudzał w nimi niepokój fakt, iż oskarżona jest w posiadaniu kluczy do biura, odpowiedział kategorycznie, że tak, dodał też, że czuł się niekomfortowo mając świadomość tego, że może ona w każdej chwili wejść i mieć wgląd we wszystkie pomieszczenia spółki, jak również wejść w posiadanie jej dokumentów. Twierdził też, że po około dwóch miesiącach wymieniono zamki, gdyż oskarżona mimo wielokrotnych upomnień nie oddała tych kluczy ani jemu, ani P. K.. Kwestia zwrotu kluczy jest wprawdzie marginalna, niemniej pokazuje, że oskarżyciel nie tylko w przerysowany sposób opisuje swoje emocje, ale również mija się w tej kwestii z prawdą. Zdaniem Sądu, depozycje oskarżyciela intencjonalnie nakierowane były na to, aby przedstawiać jego rzekome obawy, jakie swoim działaniem miała wzbudzać oskarżona, podczas gdy jego bierność w uniemożliwieniu oskarżonej skutecznego wysyłania wiadomości sms dowodzi czego innego. Osoba, która czuje się nękana, choć nie jest do tego zobligowana, podejmuje starania, aby niechciane kontakty uniemożliwić, bądź też aby je istotnie ograniczyć. Temu właśnie służy np. zablokowanie numeru telefonu osoby, z którą nie chce się mieć kontaktu tak, aby automatycznie odrzucane były połączenia i sms-y przychodzące z określonego numeru. O tym natomiast oskarżyciel - jak zeznał - nie pomyślał. W przypadku rzeczywistej, a nie tylko deklarowanej, obawy nieuprawnionego dostępu do siedziby spółki, które miałyby się wiązać z zatrzymaniem kluczy do biura, z pewnością wymiany zamków dokonałby niezwłocznie, a nie - po dwóch miesiącach.

W świetle powyższego zeznania **P. K.** (k. 198-203) jedynie w części zasługiwały na miano wiarygodnych, a mianowicie w odniesieniu do okoliczności związanych z rozpoczęciem przez niego pracy w spółce (...), jak również czasu, w którym współpracę tę zakończyła M. R., jak również co do tego, iż pojawiała się ona w biurze, chcąc rozmawiać z nim względnie z W. H.. Zdaniem Sądu nie zasługują natomiast na wiarę jego depozycje co do tego, iż oskarżona miała nie zwrócić kluczy do biura, co do tego, iż wydane zostało polecenie nakazania oskarżonej opuszczenia biura jeżeli nie została ona wcześniej umówiona.

Zdaniem Sądu, depozycje P. K. z uwagi na to, iż pozostaje on w relacjach biznesowych z W. H., była w istotnej mierze ukierunkowane na to, aby korelowały z zeznaniami oskarżyciela. Stąd pojawiały się w jego relacjach twierdzenia co do obaw, jakie miały pojawiać się u pracowników w związku z niezapowiedzianymi wizytami oskarżonej. Stąd też twierdzenia o braku powodu, dla którego mogła ona domagać się rozmowy z W. H. i utrzymywanie przez niego, że spółka się z nią rozliczyła. Stąd też zdaniem Sądu powątpiewania co do tego, że mogła ona nadal pozostawać w strukturach spółek portfelowych, gdzie konieczne było podjęcie działań, natomiast podkreślanie, że jej wizyty służyły tylko „zutylizowaniu frustracji”.

Świadek przyznał też, że autorstwo negatywnych wpisów w internecie przypisywane było oskarżonej przez pracowników spółki (...) na tej tylko podstawie, że pracownicy identyfikowali je jednoznacznie z oskarżoną z uwagi na serię wizyt w biurze, kiedy dawała upust swojej wrogości wobec firmy, W. H. i P. K.. Twierdzenie zatem, iż to oskarżona miała być autorką tych wpisów nie opierało się zatem na jakichkolwiek dowodach, a jedynie na domysłach pracowników spółki, które świadek powtarzał. W szczególności, jak wynika z treści maila wysłanego do W. H. przez K. M. w dniu 2 lutego 2015 r. (k. 44 akt PR 2 Ds. 416.1017) miała ona dokonać weryfikacji profili osób, które zamieszczały komentarze na F., z których dwie miałyby być osobami fikcyjnymi. Pod tymi zaś komentarzami miały pojawiać się tzw. „lajki”, w tym takie umieszczone przez oskarżoną.

Świadek P. K. podobnie jak W. H. twierdził, że obecność oskarżonej w biurze miała wzbudzać obawy i dyskomfort u pracowników, aczkolwiek okoliczności tej nie potwierdzili pracownicy, których ten dyskomfort wynikający z pojawienia się oskarżonej w biurze miałby dotknąć.

Odnosząc się do zeznań pozostałych przesłuchanych w tej sprawie świadków, wskazać należy, iż **Z. Z.** (k. 174-175) potwierdziła jedynie fakt, iż M. R. zjawiała się na II Kongresie E(x)plory, mimo że nie zgłaszała swojego udziału. Nie zapamiętała ona natomiast jakiegoś szczególnego zachowania oskarżonej, które w jakikolwiek sposób zakłóciłoby przebieg imprezy, zeznała też, że z jej udziałem w tym kongresie nie wynikł żaden problem ani nikt nie miał o to pretensji. Dopiero w odniesieniu do jej zgłoszenia do udziału w kongresie w 2017 r. otrzymała ona odmowę, domagając się następnie podania powodów.

Świadek **E. O.** (k. 227-229) przyznała, że M. R. mogła pojawić się w siedzibie spółki ze dwa razy, świadek zapamiętała jedno spotkanie, w trakcie którego obie panie prezentowały postawę nerwową, mając ku temu – jak zeznała – powody. Świadek potwierdziła też, że z uwagi na szybkie zakończenie współpracy oskarżonej ze spółką pozostawało wiele niewyjaśnionych kwestii, co uzasadniać mogło jej wizyty w spółce. Przyznała też, że została poproszona przez W. H. o wyjaśnienie kwestii umowy o pracę, co dowodzi, iż obecność oskarżonej w siedzibie spółki nie była spowodowana jedynie chęcią nękania oskarżyciela, ale domaganiem się wyjaśnienia dla niej istotnych kwestii, jak wyjaśnienie umów przez nią podpisanych, urlopu i świadectwa pracy. Świadek opuszczając salę rozpraw wyraziła także spontanicznie opinię co do tego, że odchodząc z pracy M. R. była wrakiem człowieka, że mogła mieć wątpliwości co do swoich formalnych spraw. Należy zwrócić uwagę na to, iż zeznania te są składane przez osobę, która od września 2014 r. nie jest już zatrudniona w spółce oskarżyciela, ani też w innym podmiocie, który byłby z nim powiązany kapitałowo bądź osobowo. Stąd zdaniem Sądu otwartość świadka w relacjonowaniu okoliczności związanych z wizytami oskarżonej w siedzibie spółki.

Świadek **J. G.** (k. 226-227), będąc natomiast zatrudnioną w podmiocie powiązonym kapitałowo i osobowo z W. H., w bardzo wyważony i ogólnikowy, a jednocześnie zgodny z „linią” prezentowaną przez oskarżyciela, przyznała, że wiedzę na temat wizyt oskarżonej w siedzibie spółki miała tylko „ze słyszenia”, sama bowiem nie była nigdy ich świadkiem. Twierdziła także, że z informacji pozyskany od innych pracowników pojawienie się negatywnych wpisów na temat spółki (...) związane było z oskarżoną, gdyż miało się one zbiec z chwilą jej odejścia ze spółki. Świadek nie miała natomiast wiedzy, skąd informacje te odnośnie rzekomego autorstwa tych wpisów mieli sami pracownicy. W odniesieniu zaś do pojawienia się oskarżonej na Kongresie w 2015 r. zeznała ona, że nie była świadkiem jakiegokolwiek zdarzenia z udziałem M. R., za wyjątkiem tego, że była ona tam osobą niepożądaną i nie zaproszoną.

Z treści rozmowy, jaka została zarejestrowana wynika nie tylko fakt zwrócenia kluczy przez oskarżoną w dniu 27 marca 2014 r., rzutu na ocenę wiarygodności depozycji tak W. H. jak i P. K., utrzymujących, iż niezwrócenie tych kluczy było powodem, że podjęto decyzję o zmianie zamków, że brak tego zwrotu powodował obawy po stronie oskarżyciela, ale wskazuje zdaniem Sądu na jeszcze donioślejszy fakt, iż co najmniej na dzień 27 marca 2014 r. nie zostały wyjaśnione w sposób ostateczny kwestie pracownicze z oskarżoną. Tyczyło się to tak rozliczeń finansowych, które uzależnione są też od kwestii wykorzystania przysługującego urlopu wypoczynkowego, podpisania przez nią wniosków urlopowych przygotowanych przez księgowość, a odnoszących się do okresów dalece sprzed rezygnacji przez nią z funkcji członka zarządu, wydania jej przez pracodawcę jakim była wówczas spółka (...) świadectw pracy. Innymi słowy, nie było wbrew temu co twierdzi W. H. sytuacji, w której strony, tj. spółka i M. R. rozstrzygnęłyby wszystkie istotne sprawy i aby byli między sobą rozliczeni. W dalszym ciągu pozostawały niewyjaśnione kwestie, z powodu których oskarżona mogła pojawiać się w siedzibie spółki domagając się rozmowy z osobą umocowaną do jej reprezentowania. W tym przypadku był to W. H. i P. K., następnie E. O., która została poproszona przez tego pierwszego o wyjaśnienie tych spraw z oskarżoną.

Konkludując jako w pełni wiarygodne Sąd ocenił zeznania świadków M. S., K. M., E. O., J. G., Z. Z. i P. P., albowiem depozycje ich były spontaniczne, świadkowie dążyli do jak najpełniejszego przedstawienia znanych im faktów, nie byli zainteresowani wynikiem tego postępowania, w konsekwencji nie dążyli do ukazania, którejkolwiek ze stron w negatywnym, nieprawdziwym świetle. Z ich relacji wyłonił się inny, aniżeli prezentowany przez oskarżyciela, obraz podejmowanych przez M. R. działań. Świadczy o tym, że świadkowie ci nie potwierdzili, aby zachowaniem jej dało się przypisać cechy, które miał dostrzegać oskarżyciel, w szczególności nieustępliwość w dążeniu do jego nękania czy też napastliwości.



W świetle tego materiału dowodowego brak jest zdaniem Sądu podstaw do uznania, aby M. R. swoim działaniem wyczerpała znamiona uporczywego nękania, które wzbudzić miało u W. H. uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia oraz istotnie naruszyć jego prywatność. Pojawienie się przez M. R. w biurze Spółki, w sytuacji, gdy pozostawały nie do końca wyjaśnione jej zdaniem kwestie rozliczeń, potrzeba sporządzenia sprawozdań finansowych za rok 2013, w pełni uzasadnia jej obecność w siedzibie spółki i domaganie się rozmowy z W. H.. Rozpatrywanie tych wizyt, których liczba nie była na tyle duża, aby mówić o uporczywym nachodzeniu, łącznie z przesłanymi przez oskarżoną wiadomościami sms, których w inkryminowanym czasie także nie udowodniono, aby było więcej aniżeli te, na które powołał się w akcie oskarżenia W. H., tudzież jedna wizyta na Kongresie, na którym oskarżona miała próbować deprymować prowadzącego dyskusję panelową oskarżyciela oraz dwukrotne pojawienie się w pobliżu miejsca zamieszkania oskarżyciela, nie daje podstaw do uznania, że działania te miały charakter uporczywego nachodzenia. W odniesieniu do tej ostatniej z wymienionych sytuacji, należy zauważyć, iż doszło do nich w znacznej odstępnie czasowym od siebie. Oskarżona w jednym przypadku poruszała się po ulicy samochodem i wyminęła się z jadącym wówczas z naprzeciwka oskarżycielem, w drugim zaś niezwłocznie odjechała spod jego domu, gdy zorientowała się, że została przez niego dostrzeżona. Brak jest natomiast jednoznacznych dowodów tego, aby to ona faktycznie była osobą dokonującą zgłoszenia do OPS celem sprowokowania nieuzasadnionej interwencji w domu oskarżonego. Mimo deklarowanych przez oskarżyciela podejrzeń, iż okoliczności tej sprawy wskazują na udział w tym zgłoszeniu oskarżonej, to zeznania P. P. każą uznać te podejrzania za równie prawdopodobne, jak fakt, iż interwencja ta została zainicjowana przez zupełnie nie powiązaną z oskarżoną osobę.

Zdaniem Sądu, działania oskarżonej nie wyczerpywały znamion występku z art. 190a § 1 kk również w tym zakresie, iż te zachowania, których przypisane zostały oskarżonej nie pozwalały uznać, że to deklarowane przez oskarżyciela poczucie zagrożenia i ingerencji w życie prywatne, uzasadnione było okolicznościami, dające się zobiektywizować. To subiektywne odczuwanie zagrożenia przez oskarżyciela, skonfrontowane z doświadczeniem życiowym i przeciętną reakcją osób w podobnej sytuacji, pokazuje, iż to poczucie było niewspółmierne do działań, jakie podejmowała oskarżona. Nie cechowała jej bowiem ani szczególna napastliwość, ani też szczególna aktywność, aby wzbudzać miała w oskarżycielu uzasadnione okolicznościami poczucie zagrożenia.

Sąd kierując się zatem dyspozycją art. 414 § 1 kpk w zw. z art. 17 § 1 pkt 2 kpk, wobec stwierdzenia, że działanie oskarżonej nie wyczerpywało znamion przestępstwa uniewinnił od popełnienia zarzucanego jej czynu.

Mając zaś za podstawę art. 616 § 1 pkt 2 kpk w zw. z art. 632 pkt 1 kpk w zw. z art. 640 kpk oraz § 11 ust. 2 pkt 3 i § 17 pkt 1 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności adwokackie (Dz. U z dnia 5 listopada 2015 r. poz. 1800) zasądził od oskarżyciela posiłkowego W. H. na rzecz oskarżonej M. R. kwotę 1.848,00 zł (jeden tysiąc osiemset czterdzieści osiem złotych 00/100) tytułem zwrotu kosztów ustanowienia obrońcy z wyboru.

Ponadto na podstawie art. 616 § 1 pkt 1 kpk oraz art. 616 § 2 pkt 1 i 2 kpk w zw. z art. 640 § 1 kpk i art. 13 ust. 1 Ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych (Dz. U. Nr 49; poz. 223 z późn. zm.) Sąd obciążył oskarżyciela posiłkowego W. H. kosztami procesu, uznając, że kwota zryczałtowanych wydatków została uiszczona w całości oraz zasądził od oskarżyciela posiłkowego W. H. na rzecz Skarbu Państwa kwotę 240,00 zł (dwieście czterdzieści złotych) tytułem opłaty.

Zarządzenie: Odpis wyroku wraz z uzasadnieniem doręczyć zgodnie z wnioskiem.